

for members only

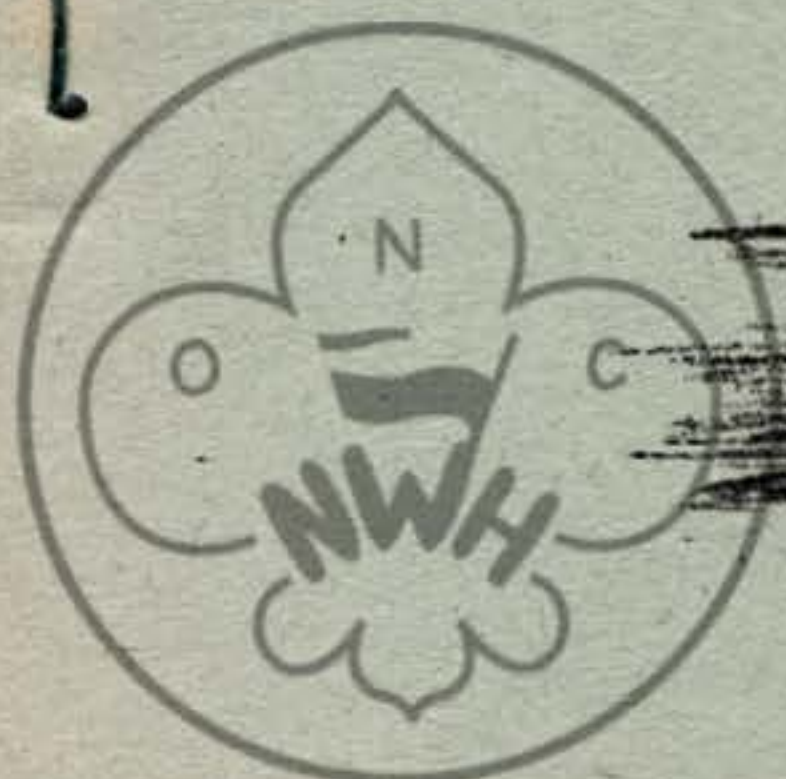
not for sale

BADZ GOTOŃ

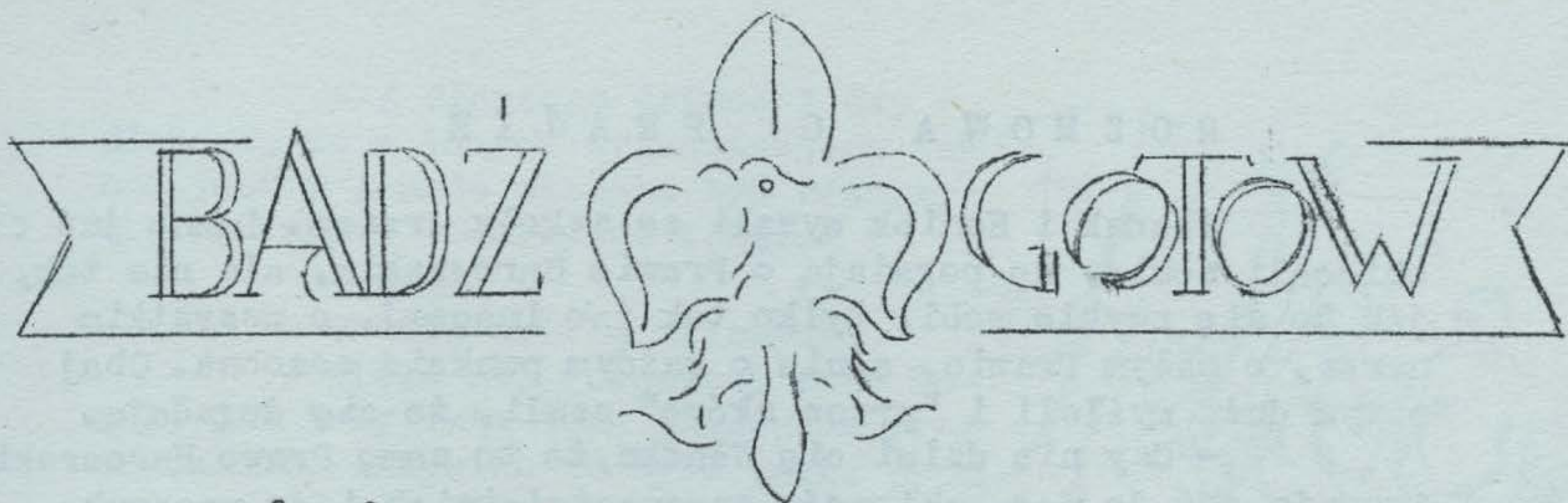
rok. 1.

listopad

Nr. 8.



archiwum



MIESIĘCZNIK HARCERZY w W. BRYTANII.

Nr. 8.

1 listopada 1948.

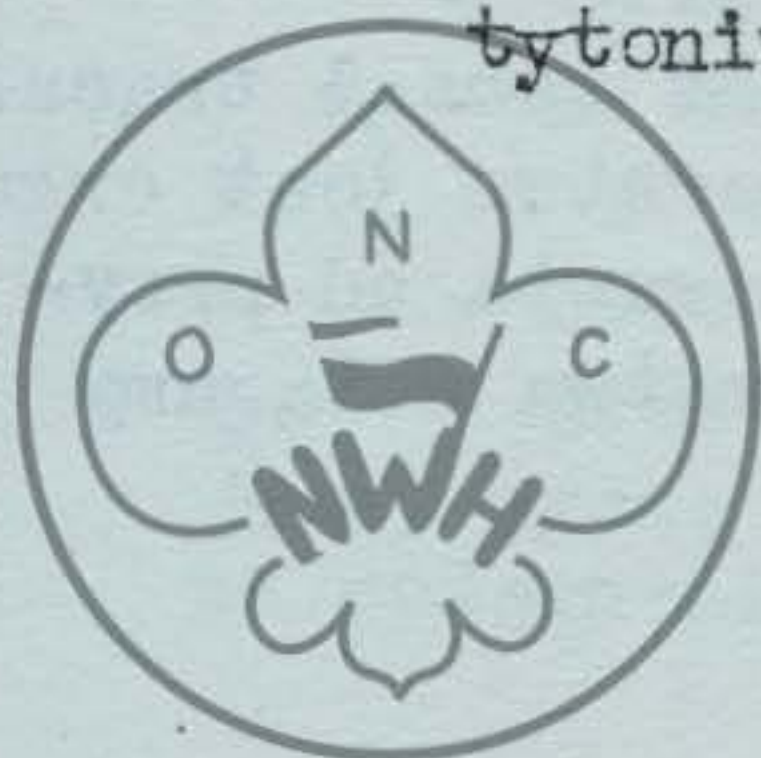
Rok. 1.

PRZYRZECZENIE

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu.

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawlszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.



archiwum

ROZMOWA O PRAWIE

Władek i Heniek wyszli ze szkoły razem. Dawno już obiecali sobie, że pogadają o Prawie Harcerskim, ale nie tak, jak to się zwykle robi, tylko tak jak inaczej, o wszystkim naraz, o całym Prawie, a nie o każdym punkcie z osobna. Obaj o tym dużo myśleli i "przez skórę" czuli, że się dogadają.

- Czy nie dziwi cię Władku, że to samo Prawo Harcerskie stosuje się do nas, chłopców szesnastoletnich i do naszych przełożonych, którzy przecież już mają po dwadzieścia lat a czasem i więcej i do naszych dwunastoletnich chłopców?

- Owszem, dziwi. Ja się nad tym już nieraz zastanawiałem. Bo przecież zychy mają inne Prawo. A potem jest już jedno dla wszystkich, dla całego Związku, niezależnie od wieku.

- Mnie się zdaje, że gdyby nasi przełożeni mieli jakieś inne przepisy dla siebie, to byłoby im trudno do innych rzeczy nas przyzwyczajac - a siebie do innych.

- To tak jak z Bożymi przykazaniami. Wszystkich jednako obowiązują i młodszych i starszych i tych co mają z religii dwóję i tych co mają piątkę - wykrzyknął radośnie Władek, tak, jakby go coś nagle oświeciło.

Heniek chwile milczał. Władek czuł, że Heniek chce coś powiedzieć, tylko nie wie od czego zacząć.

- Wał śmiało! - zachęcił go.

- A nie będziesz się śmiał?

- Napewno nie.

- Więc słuchaj, - zaczął Heniek po chwili namysłu. Wjechałeś na temat, który od dawna mnie gnębi. Stale mam wrażenie, że nasze Prawo niczym się nie różni od Dziesięciorga Przykazań. Dziesięciorgo Przykazań Boskich to jak twój ojciec, a nasze Prawo jak brat starszy. Obaj mają rację, obaj chcą dla siebie dobrze, tylko brat jest młodszy, bierzij cię rozumie.

- I tobie łatwiej go słuchać - podchwycił Władek.

- Masz rację, z ust mi to zdanie wyjąłeś..

- Wiesz, zapalił się z kolei Władek, że aż zaczął trącać

Henka w łokieć - dużo słyszałem o tym, że harcerstwo jest organizacją braterstwa. Nie bardzo dalekie jest braterswa od przyjaźni, ale czy to nie ciekawe, że do tego braterstwa wciągamy nasze Prawo?



- A dlaczego dziwne ? Czy dlatego, że w innych organizacjach tak nie jest ? A może właśnie tym różnimy się od innych towarzystw i kółek ?

- Może.

Chwilę szli w milczeniu.

- Wiesz co, rozpoczął znów Heniek, jak trzy lata temu składałem przyrzeczenie, wszystko to było takie proste. To rób, tego nie, taki bądź, taki nie - a będziesz dobrym Polakiem.

A dziś czuje, że to nie można tak sobie wszystkiego prosto poukładać i podzielić. Dopiero teraz zaczynam rozumieć że życie według Prawa Harcerskiego nie jest łatwe a wręcz trudne.



- Powinno być chyba na odwrót: im lepiej Prawo rozumiesz tym ci łatwiej je stosować.

- Mnie się natomiast zdaje, że im głębiej kopiesz - twardejszą ziemię napotykasz.

Chwila ciszy poprzedziła nowe "odkrycie" Władka.

- I ci, co nie mają siły kopać twardej ziemi - odpadają.

- Czy pamiętasz gawędę o naszym przyrzeczeniu ? zagadną znowu Heniek.

- Nie bardzo.

- To ci przypomnę. Zyczone nam aby Prawo rosło razem z nami, rozumiesz o co chodzi ?

- Tak. Dopiero teraz, po tej rozmowie zrozumiałem: rośnie, to znaczy stawia nowe trudności, nowe wymagania, nabiera innego głębszego znaczenia.

- Czyli wracając do początku naszej rozmowy, to samo, tylko inaczej głębiej rozumiane obowiązuje i młodszych i starszych. Wszystkich.

- A stąd płynie wniosek, że... Władek zamyślił się.

- Ze co ? pytał niecierpliwie Heniek.

- Że trzeba dużo myśleć, odparł Władek.

- I pracować nad sobą, żeby dojrzeć.

- Znowu szli chwilę w milczeniu

- Czas do domu, stwierdził Władek, wyrwawszy się z zadumy, życząc ci dużo słońca - dodał ściskając ramię Henka na pożegnanie.



NASZE ZŁOTY NARODOWE



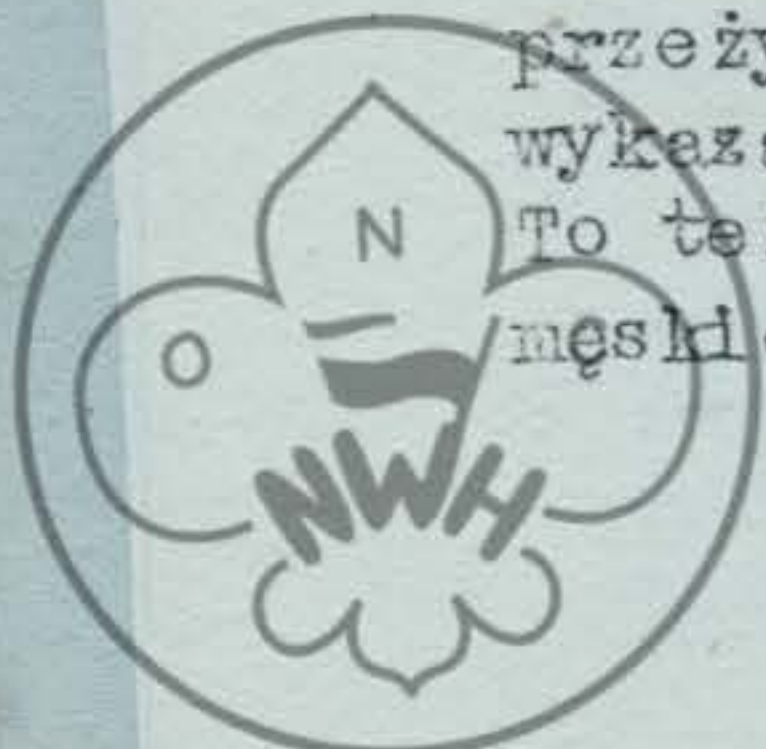
Każda organizacja, gdy okrzepnie, po pewnym czasie osiągnie dorobek w swojej pracy - czuje potrzebę przedstawienia tych owoców społeczeństwu, w którym żyje i działa. Daje to korzyść podwójną: społeczeństwo zapoznaje się z daną gałęzią jej działalności, zaś organizacja kontroluje siebie i ma możliwość stwierdzenia czy postępuje naprzód, czy się cofa.

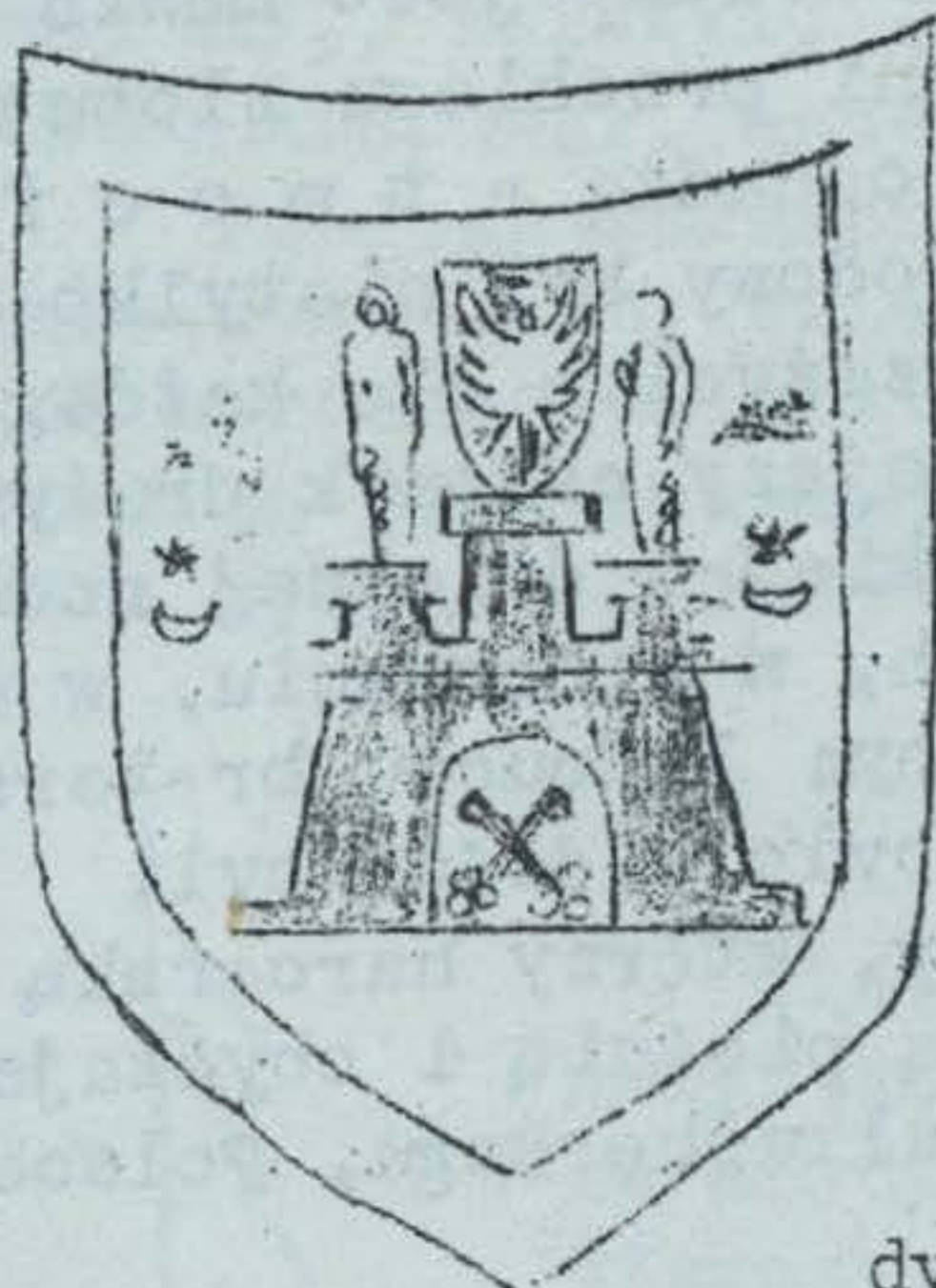
Tę potrzebę przedstawienia się własnemu Narodowi w formie najbardziej odpowiedzialnej charakterowi organizacji - odczuwało również i Harcerstwo. Z tej potrzeby i ze związanej z nią potrzebą wzajemnego poznania się, oceny własnej postawy, narodziła się koncepcja zlotów narodowych, czyli ogólnopolskich.



Pierwszy taki zlot odbył się latem 1924 roku na błoniach Siekierkowskich, w ramach Wielkiej Warszawy. Wzięło w nim udział kilka tysięcy harcerzy z całej polski. Zlot był urozmaicony wieloma konkursami i zawodami harcerskimi, w których zwycięska drużyna uzyskała tytuł pierwszej Drużyny Rzeczypospolitej. Tytuł ten wówczas zdobyła Trzynasta Warszawska., otrzymując nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zlot urządzony na Siekierkach był wielkim i radosnym przeżyciem dla polskiej młodzieży harcerskiej, społeczeństwu zaś wykazał wielkie wartości Harcerstwa, jako Ruchu młodzieżowego. To też obserwujemy w latach następnych znaczny rozwój drużyn męskich i żeńskich i rozwój akcji obozowej.





Rozwój Harcerstwa nastąpił wyraźnie już na II Zlocie Narodowym, zwołanym do Poznania w roku 1929, w związku z odbywającą się tam Powszechną Wystawą Krajową, zwaną potocznie Pe-Wu-Ka. W Zlocie tym wzięło udział około 7000 harcerek i harcerzy, którzy w dniu otwarcia Wystawy przedfilowali przez Poznań, żywiłowo witani okrzykami i kwiatami. Obóz złotowy był licznie odwiedzany przez ludność. Harcerze dali szereg pokazów na stadionie wystawowym, zyskując najwyższe uznanie. Miały również miejsce zawody harcerskie oraz strzeleckie choć tym

razem nie miały one charakteru mistrzostw Rzeczypospolitej.

Trzeci Zlot Narodowy uzyskał nazwę Zlotu JUBILEUSZOWEGO. Zwołany bowiem został dla uczczenia 25-lecia istnienia Związku Harcerstwa Polskiego i odbył się w czasie 10 - 25 lipca 1935 w Spale, siedzibie letniej Prezydenta RP.

Zlot ten zgromadził około 25000 harcerek i harcerzy i był największą imprezą obozową w Niepodległej Polsce. Pomimo nieoczekiwanych, nieustannych deszczów - Zlot wypadł wspaniale.

Imponującą była defilada. Niektóre drużyny harcerskie wystąpiły w strojach regionalnych lub w mundurach swoich specjalności jak na przykład: drużyny żeglarskie, przeciwpożarowe i t.p. Program Zlotu wypełniły harce polne, leśne i wodne. Było też szereg pokazów na arenie.

Wybuch wojny w 1939 roku przeszkodził dalszym zlotom narodowym i międzynarodowym. Zachęcenі udaniem się spały, myśleli harcerze o tym, by najbliższy Zlot międzynarodowy t.zw. Jamboree zorganizować w Polsce. Miało to być w roku 1941. Wiemy, jakie



historyczne wydarzenia pokrzyżowały te śmiałe plany. O naszych zlotach narodowych trudno jest mówić w kilku wierszach. Nie oddadzą one ani przebiegu zlotu ani jego charakteru a co najważniejsze - nie oddadzą atmosfery zlotu i jego przeżyć. Każdy Zlot Narodowy był nie tylko Świętem ZHP ale był świątecznym, radosnym przeżyciem dla każdego harcerza czy harcerki. Nawet najmniejszy członek drużyny widział się na zlocie członkiem wielkiej i dzielnej rodziny harcerskiej a przez udział w zawodach, w obozowaniu, w wyprawach czuł się ogniwkiem w potężnym łańcuchu braterstwa życia harcerskiego. Na Zlocie nie było widzów: byli tylko współuczestnicy, którzy harcerską postawą, pracą, dobrym uczynkiem, harcerską pieśnią i obyczajem - stworzyli wspólne dzieło - pełnili służbę Bogu, Polsce i bliźnim.

Z wielkimi przeżyciami harcerskimi naszych Zlotów Narodowych stopiły się w jedno szum fal Wisły i Warty, rozgłos Warszawy i Poznania, zapach żywiczny borów Spalskich...

- ooo000ooo-

Ostatni list Baden Powella



Minęło pół wieku od chwili powstania ruchu skautowego. Dobiaża siedem lat, gdy na wieczną wartość odszedł pierwszy Skaut świata: Robert BADEN - POWELL.

Dziś, gdy skauting jest potężną organizacją, liczącą miliony członków z bezmała całego świata, gdy co pewien czas odbywa się Jamboree a biura międzynarodowe prowadzą stałą pracę koordynacyjną warto jest spojrzeć wstecz, na Tego, co fundamenty i gmach zbudował tej wychowawczej maszyny.

Skauting był i zawsze pozostanie związany nierozłącznie z imieniem Baden-Powella, który nie tylko rzucił ideę, ale wziął naswoje barki ciężar urzeczywistnienia wytkniętych celów. Poświęcił całe życie. rozległą wiedzę i doświadczenie, ogromnym wysiłkiem woli doprowadził go do punktu, z którego



już bezpiecznie ruch skautowy dalej podąża.

Baden-Powella wśród nas już nie ma. Ale pozostały programy, książki, listy. Pozostali ludzie, którymi bezpośrednio kierował, nauczał.

Po Jego śmierci, wśród różnych papierów, zapisków, znaleziono list, skierowany do skautów całego świata, wszystkich narodowości a który nie był dotąd nigdy opublikowany. Brzmi on jak testament, jak wyrażenie ostatniej woli Zmarłego, którą wykonać należy mimo wszystko.

" D r o d z y S k a u c i !

Wielu ludzi woli zawczasu wypowiedzieć wszystko, co im leży na sercu, obawiając się, że kiedy nadejdzie moment ich śmierci, to nie starczy już nato czasu. I jarobię w tej chwili podobnie, choć czuję się jeszcze dobrze, lecz wiem, że wkrótce będę musiał zejść z tego świata a chciałbym przed tym pożegnać się z Wami. Pamiętajcie, że są to moje ostatnie słowa, jakie usłyszycie ode mnie, a więc dobrze je przemyślcie.

Życie moje było bardzo szczęśliwe - chciałbym, aby każdy z Was mógł doznać tego samego. Wierzę, że Bóg zsyła nas na ten świat, abyśmy mieli szczęśliwe i radosne życie. Bogactwo, kariera i użycia nie przynoszą szczęścia. Natomiast tylko jeden krok jest ten od niego, kto stanie się zdrowym i mocnym chłopcem i kiedy możesz być pożytecznym a więc i zadowolonym, kiedy jesteś mężczyzną. Natura pokazuje nam, jak pełne uroku i cudów rzeczy stworzył Bóg ku naszej radości. Ciesz się tym, co dostajesz i staraj się wykorzystać to najlepiej. Patrz na świat z jego jasnej strony, zamiast mieć pochmurne życie.

NAJPROSTSZA JEDNAK DROGA DO SZCZĘŚCIA
JEST PRZEZ SPRAWIANIE RADOŚCI INNYM LUDZIOM.

Spróbuj zostawić świat trochę lepszym niż go zastałeś, a gdy przyjdzie twoja kolej śmierci, możesz odejść z poczuciem, że nie zmarnowałeś okazji i życie wykorzystałeś jak mogłeś najlepiej.

"Czuwaj na tej drodze - wytrwaj zawsze w Twoim skautowym przyrzeczeniu, nawet kiedy przestajesz być już chłopcem a Bóg napewno pomoże dokonać ci tego.

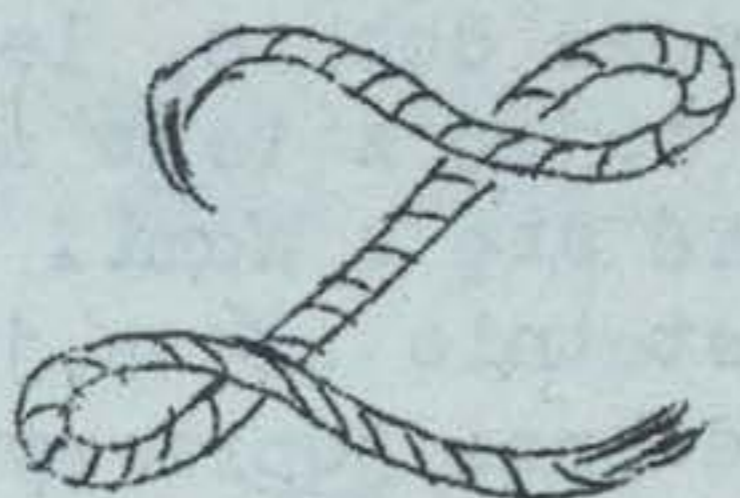
Wasz Przyjaciel
Baden-Powell



SAMOKONTROLA

= = = = =

(Rzecz, którą trzeba przeczytać bardzo uważnie a potem spokojnie pomyśleć i spróbować)

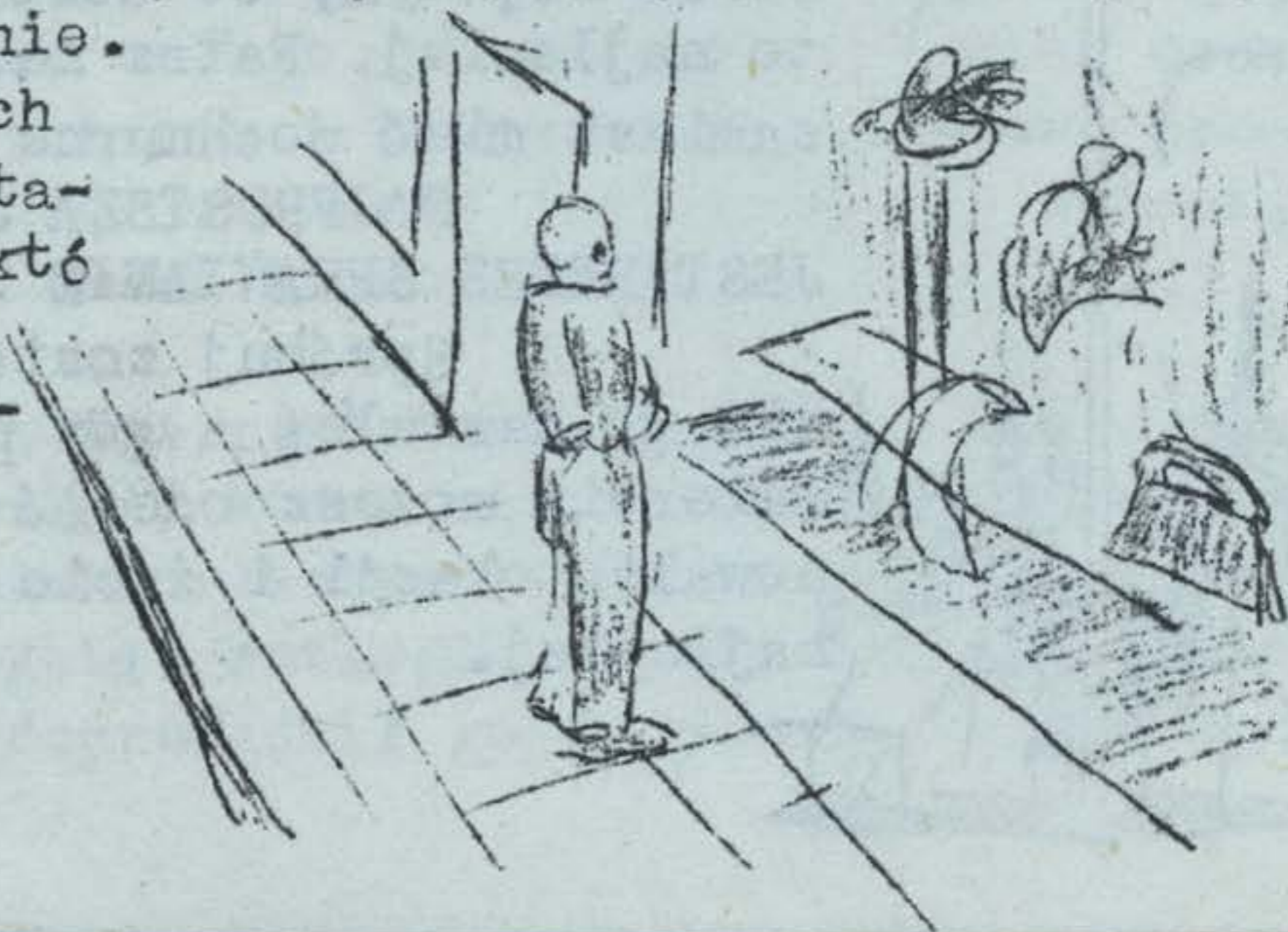


pewnością niejeden raz przystawałeś przed oknem wystawy sklepowej i wzrok zatrzymywałeś piramidami towarów, ułożonych w estetycznym porządku. Bo i cóż by to był za kupiec, który nie dbałby o wygląd swej wystawy. Wyobraź sobie,

ze w sklepie jarzyn i owoców spostrzegasz winogrona z ziemniakami, cebule z jabłkami zmieszana a nad tym kartki z ceną, która nie wiadomo do którego produktu się odnosi. Przypuszczam, że nikt nie zechciałby do takiego sklepu przyjść i coś kupić.

Pomyśl, że każdy z nas jest też takim oknem wystawowym, takim sklepem, w którym są przeróżne rzeczy. Jedne, jak na oknie wystawowym leżą, są to twoje dobre wychowanie, usłużność, grzeczność, inne jak pod ladą sklepową ukryte - to twoje myśli, decyzja, wola, postanowienie.

Są to te towary, z których czerpiesz by "ubrać" wystawę. Jeszcze inne to te, które kiedyś sprzedasz jako pracę, są to twoje wiadomości, nauka itp.



Więc widzisz jaki to duży magazyn ta twoja osoba. Teraz od ciebie tylko zależy czy będzie tam ład i porządek. Czy potrafisz znaleźć czego ci brak aczemu masz nadmiar, czy może (tym gorzej) nie wiesz jakie skarby mieścisz w sobie. Czy też może nigdy jeszcze nie myślałeś nawet zajrzeć w siebie, by się nie przestraszyć tej rapieciarni. Starasz się to ukryć przed ludźmi. Ale w życiu to prawie nie możliwa rzecz. Bałkagan zaraz jest widoczny: spóźniasz się na zbiórki, leniwisz się w codziennym myciu zębów, rano nie chce ci się wstać a później w ostatniej chwili przed odejściem do szkoły szukasz książek w szalonym pośpiechu, a czasem ze smutkiem lub grozą konstatajesz, że ...zapomniałeś odrobić zadania rachunkowego. I tyle, tyle innych drobnych ~~x~~ spraw..

Pomyśl, a to wszystko tylko od ciebie zależy, czy cię szanują i lubią koledzy, czy też wyśmiewają się żeś niedorajda.

W życiorysach wielkich ludzi znajdujesz ich wysiłek żmudny, z jakim poświęcali swe wszystkie poczynania dnia na rzecz rzec postanowionej idei. Nie przychodziło im to tak łatwo, o nie. Tak jak ty teraz myśleli, dlaczego to albo tamto nie udaje się, lub "nie wychodzi".

Starali się znaleźć jakieś środki by pomóc sobie w pracy nad sobą. Bo wtedy, gdy się zastanawiasz nad sobą i myślisz jak siebie poprawić lub wyzbyć się brzydkiego przyzwyczajenia, jakiejś wady np. nigdy nie spóźniać się, a potem sam siebie punktujesz ile razy udało ci być punktualnym - tu już się nazywa praca nad sobą.

Kontrolować siebie to jest naprawdę bardzo trudna rzecz, o wiele trudniejsza niż strzelić gola - gdy natwe ruchy na boisku patrzą inni

ludzie i mogą cię ewentualnie pochwalić za dobrą grę. A grasz przecieź tylko od czasu do czasu. A nad sobą - to nudna rzecz tak codziennie i codziennie pracować i często nie ma nikogo, kto po każdym zwycięstwie mógłby cię zaraz pochwalić.

Ale najważniejsze w tym całym zagadnieniu to jest

Pozdziennik

Lp.	Postanowienie	Data														
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
1	Wczesne wstawanie	-	+	+	+	+	+									
2	Siemnaszka	-	+	+	+	+	+									
3	Dobry wynik	+	+	-	+	-	+									
4	Punktualność	+	+	-	+	-	+									
5	Spóźniali	+	-	+	+	+	+									
6	Prawdomówność	-	-	+	+	+	+									
7																
8																

twoją własną, niczym nie skrzepowaną wolą. Trzeba mieć być dobrym, trzeba mieć odwagę cywilną powalczyć samemu z sobą. Nie kto chce mieć wyniki w nauce, w pracy i czuć się wartościowym - to MUSI pracować nad sobą i ze sobą długo i wytrwale. Widzę dwa sposoby do działania (oprócz co wieczorne rachunku sumienia):

1. Karta samokontroli
2. Dzienniczek

Najpierw powiem o dzienniczku bo kartę samokontroli można wprowadzić na ostatnich kartkach dziennika.

Co to jest dzienniczek? To gruby zeszyt lub brulion, w którym codziennie zapiszesz swe spostrzeżenia i myśli. Nie pamiętnik zaszłych wypadków i ich opisy - ale twoje własne obserwacje, oceny, lub zapiski z przeczytanej książki. To będzie kontrola twego codziennego życia. Nie nadzwyczajnego, ale to, co czujesz prosto i szczerze lub sam wymyśliłeś. Nikt nie powinien twego dziennika oglądać lub czytać, chyba, że sam komuś chcesz go pokazać. Możesz tam wklejać fotografie lub wycinki z interesującej cię gazety (nigdy książki!!), z książki możesz sobie odpisać najciekawszy fragment. Możesz też coś sam narysować.

A ostatnie karty dzienniczka poświęć s a m o k o n t r o l i. Będziesz mógł się szybko przekonać czy postępujesz w pracy nad sobą naprzód czy haniebnie cofasz. Obierz niedociągnięcia, wady, nad którymi chcesz pracować i pilnie zapisuj wyniki.

Rysunek na ~~stronie~~ stronie jasno pokaże ci jak to zrobić w dzienniczku. Możesz obierać różne tajne znaki tylko tobie wiadome dla określenia wyników. Tylko pamiętaj, byś je dobrze sam rozumiał. I ani się obejrzysz jak staniesz się bogaczem i panem swego dobra, z którego i inni będą mogli korzystać. Tylko codziennie i codziennie, wytrwale zapisuj, nie czekaj na wyniki po kilku dniach. One przyjdą same, niespodziewanie dla ciebie.

Zyczę ci wytrwałości, siłaczku &!

C Z U W A J !!

Oskar Piłki



Z A D U S Z K I
+ + + + + + + + + + + + + + +

Tysiącami świateł zapłoną polskie cmentarze
w ten wieczór. Kunałch bije w niebo.

Niegdyś noszono na groby jedzenie dla dusz,
potym, gdy duchowienstwo zakazało tego, rozdawano jadło
żebrakom, którzy gromadnie pojawiają się wtedy pod murami
cmentarzy.

Ludność w Dzień Zaduszny wystrzeża się pracy
około lnu i przedziwa by "duszyczkom nie zapruszyć oczu"

Istnieje stare przysłowie:

Wszystcy Święci - śnieg się kręci,

A w Zaduszki - pada deszcz strużką.

W Litwie uroczystość Zaduszek pełna jest licznych
zabobonów.

Na Rusi, a nawet nad Wisłą w Wigilje Dnia
Zaduszego pieką pierogi, buki, placki i rozdają domownikom,
poprzedzając to pacierzem za zmarłych. Pozostałe jedzenie
nazajtrz rozdają ubogim.

W noc między Wigilją a Dniem Zadusznym
dusze z czyścca przychodzą w te progi, gdzie bawki za
życia. Wybawić je może Nabpżeństwo żałobne i pobożne
ofiary.

+++

+++

+++

+++

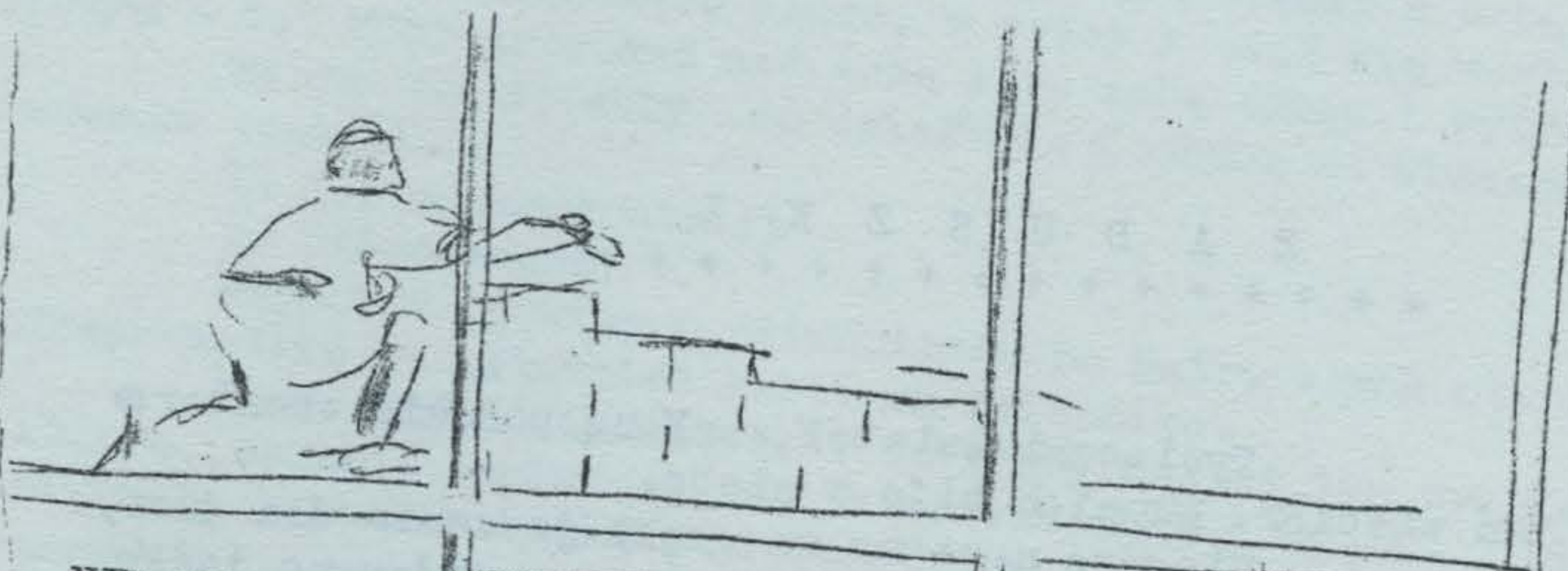
LISTOPAD HISTORYCZNY

- | | | |
|------------------|---|--|
| 8 listopad 1412 | - | Władysław Jagiełło wykupił od Węgrów Ziemię Spiską |
| 29 listopad 1830 | | Wybuch powstania |
| 30 listopad 1808 | | Zdobycie Samo - sierry |

/S. Sy/



archiwum



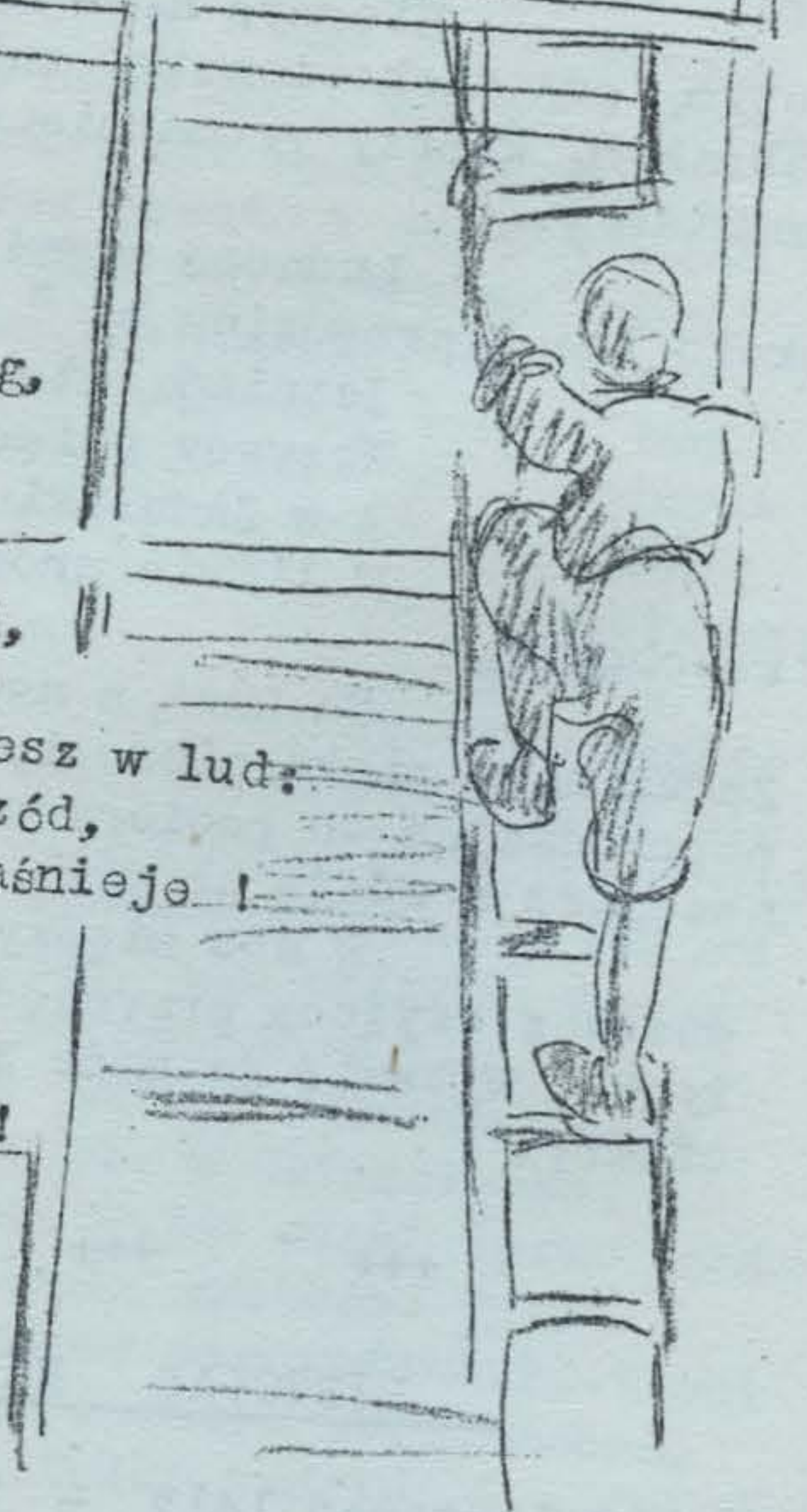
NIE MÓW, ŻE SZKODA SIĘ...

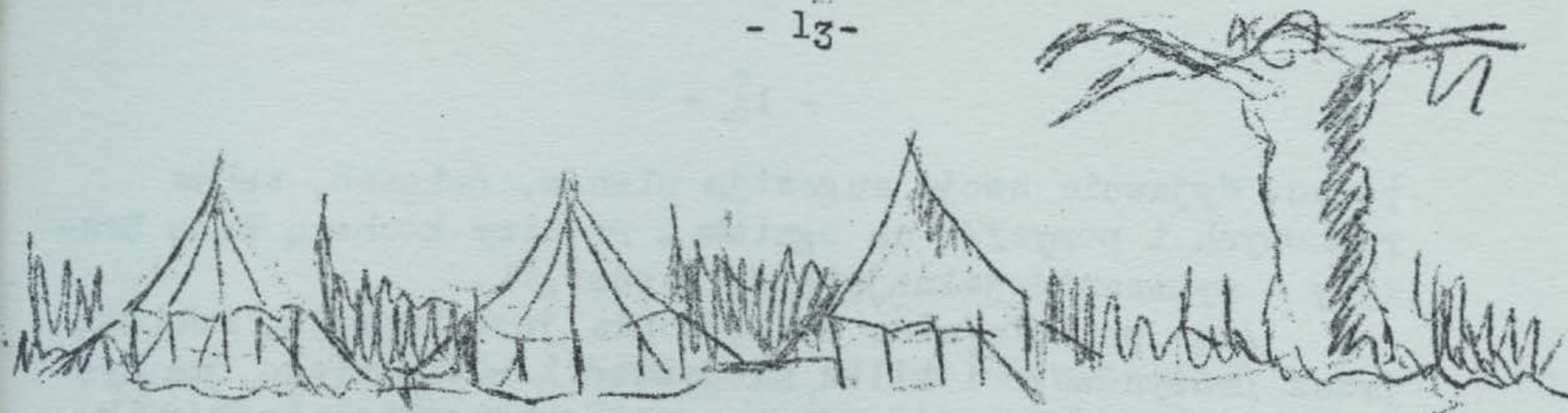
Nie mów, że szkoda siły i rąk,
że na nic praca twoja zda się:
- Patrz, ile jeszcze chwastów wkrają,
ile borykań, skarg i mąk
w tej ludzkiej masie.

Niczym się wyda każdy trud,
jeśli ukochasz cnót idee -
i z światłem Prawdy pójdziesz w lud:
gdzie zło i nędza były wprzód,
tam dobro z szczęściem zajaśnieje!

Tam w zgodzie będzie pan i kmić,
wysiłek wszelki się opłaci,
lecz trzeba tylko "trochę" chcieć!
trzeba jednakże serce mieć
dla wszystkich braci.

E. Kłoniecki





Co Braga Londyńska myśli o zimowisku ..

Z nadzieją, że nasze przyszłe zimowisko będzie nie tylko sukcesem organizacyjnym ale też da wiele okazji do wyrobienia indywidualnego -- zabieramy się do planowania krótkiego, zimowego obozu.

Musimy znaleźć miejsce pod obóz.

Musimy przygotować plan pracy.

Musimy przygotować ekwipunek osobisty i Drużyny.

Ale egoistycznie, zacznijmy od siebie : zapytajmy rodziców czy pozwolą nam wziąć udział w tej wyprawie. Wycofanie się bowiem z uczestnictwa w ostatniej fazie organizacyjnej byłoby poważnym popsuciem szyków Drużynie.



Znalezienie miejsca na obóz staje się dziś dla nas bardzo poważnym problemem. Czozy wojskowe, które tak gościnnie otwierały swe baraki - ulegają już likwidacji i w tym kierunku "uderzanie" nie wiele daje nadziei na realizację zamierzenia. A szkoda, bo byłoby bardzo przyjemnie.

Dzisiaj robimy grzeczny dyg w stronę siedziby polskich Sióstr Nazaretanek i z drżącymi sercami pytamy:

Czy nie dałoby się w Pittsford wydostać kaweczek małego miejsca na schronienie biednym harcerzom ?

Czas trwania obozu przewidujemy 27 grudnia - 3 - 7 stycznia 1949.

Znając tak dobrze podwórko swojej drużyny - my "stare niedźwiedzie" obawiamy się, że cały ciężar przygotowań spadnie na nasze głowy i łapy. Tu publicznie zwracamy się do całej masy młodszych (nie niedźwiedzi !) z apelem o

pomoc. Wyjawcie swoje sugestje planów, ćwiczeń, zabaw ruchowych i pomysłów na ogniska. Prosimy kochaną Radę Drużyny o wykazanie jaknajwiększej energii.

Ale pamiętajcie, że obóz nie jest imprezą, robioną przez Drużynowego i kilku niedźwiedzi - zimowisko ma być wspólnym dziełem wypracowanym przez wszystkich (pomocnik Redaktora **BADZ ZGOTOW NIĘ** zgadza się z tą tezą, plany obozowe winny być opracowane we wszystkich szczegółach przez Radę Drużyny, i tylko.)

Musimy pamiętać o szczegółowym wyekwipowaniu się przeciwko wilgoci angielskiej i jej kaprysom, które znamy z doświadczenia, są czasem bardzo łokuczliwe. Postaramy się tak zaopatrzyć, by te angielską zimę nabić w butelkę.

Program dnia zostanie tak wypełniony, by dać poza oktawą przeżyć i doświadczenia dużo okazji do radosnego życia się. To jest też jeden z celów naszego zimowiska

Przewidujemy kilka, w zależności od pogody kominków względnie ognisk harcerskich. Damy możliwość do wypowiedzenia się każdemu członkowi Drużyny. Każdy Zastęp zorganizuje w ramach swoich możliwości jedno ognisko.

A poprzez całe zimowisko grzmieć będzie nasza radość, nasz śmiech, która potem w zdwojonej porcji mamy przywieźć z sobą do

Londonu. Albowiem mamy na utwadze, że harcerz nie tylko kocha przyrodę i uśmiecha się w blasku słońca - ale również gdy nad głową huczy wichur a w butach chlupie woda.



"Wędrownie Niedźwiedzie"



Hufiec Szczecin



...ze smutkiem żegnał
Wodza szczepu harcerzy im.
płk Kaminskiego, który dnia
5 października 1948 odpłynął
do Argentyny.

Sylwetka małego porucznika
wbiła się w pamięć wszystkich
uczestników Zjazdu i Zlotu
w Soathrop, gdzie dh.K.Swia-
tocho był nieustraszonego
"kwatremistrzem". Hufiec

Szczecin życzy z całego serca dobrego nowego startu życio-
wego w odległej Argentynie, a wiedziony ideą Baden Powella -
wierzy, że na tamym terenie, po zarzuceniu kotwicy,
dh Swiatocho wnet ruszy pracą harcerską.

(Redakcja "Bądź Gotów" nie może w tym miejscu przejść
do porządku dziennego nad utratą niezrównanej Kuchmistrzynie,
niemilknącej od zleceń i rozkazów - Drużyny Swiatocho.) Na
pamięć przywodzi się

...z radością Hufiec Szczecin donosi o powstaniu
obok 12 DHW dwa dalszych jednostek harcerskich...

...w Checkendon, koło Reading - organizuje się
nowy ośrodek harcerski...

...w dniach 6 i 7 listopada odbędzie się odprawa
dla Drużynowych i kierowników pracy harcerskiej Hufca
Szczecin w Londynie...

... Hallo, tu mówi OXENDON HALL...

...2 października 48 zastęp "Orłów" wybrał się
na nocne ćwiczenia:



archiwum

Ale już od południa spodziewano się się tylko wywarzeń. Aż nagle, niespodziewanie, o godz 8 wiecz obiegła zastęp wieść o zbiórce na korcie tenisowym. Czas zbiórki: 8-10, więc już za dziesięć minut.

Zbiórka zaczęła się przeglądem mundurowym (bardzo tajemniczo, a potem były podchody. Cwiczenia te składały się z dwu części: pierwszy skok to "przechodzenie gońca" przez drogę. Goniec, czyli "Tygrys" został złapany, przy czym Yapiący "Orlik" rozbił sobie nos.

W drugiej części - przy zdobywaniu proporca - powiodło się lepiej broniącym...

H U F I E C B I A Ł O W I E Ż A



Redakcja "Bądź Gotów" z przyjemnością zamieszcza po raz pierwszy symbol nowego Hufca.

SZCZESLIWYCH ŁOWÓW - ZUBROM
zyczy Redakcja.

Dla nie wtajemniczonych podajemy garść informacjo u nowej wielkiej jednostce harcerskiej:

Hufiec "Białowieża" powstał ze szczepu tej samej nazwy, którego przedstawicieli widzieliśmy na Zlocie. (Czy pamiętacie 3, porykujące naprzeciążenie pracą - Zubry ?) Niesamowite laury zdobyli na naszej olimpiadzie !!

M.p. (miejsce postoju) Hufca jest polskie Gimnazjum w Beccles. Z posrod uczniów tego gimnazjum powstały już 3 Drużyny: 1 Wędrowników i 2 harc.

Co robią, jak robią i gdzie robią można dowiedzieć się z notatek Druha Komendanta Harcerzy, który bawił tam z wizytą.

Ponadto żywny nadzieję, że niedługo Redakcja otrzyma długi, bezpośredni list z "Białowieży", tym bardziej, że fama głosi, że Hufiec ma wydawać jakąś lokalną gazetkę harc. Czy to prawda ?

Czuwajcie Zubry

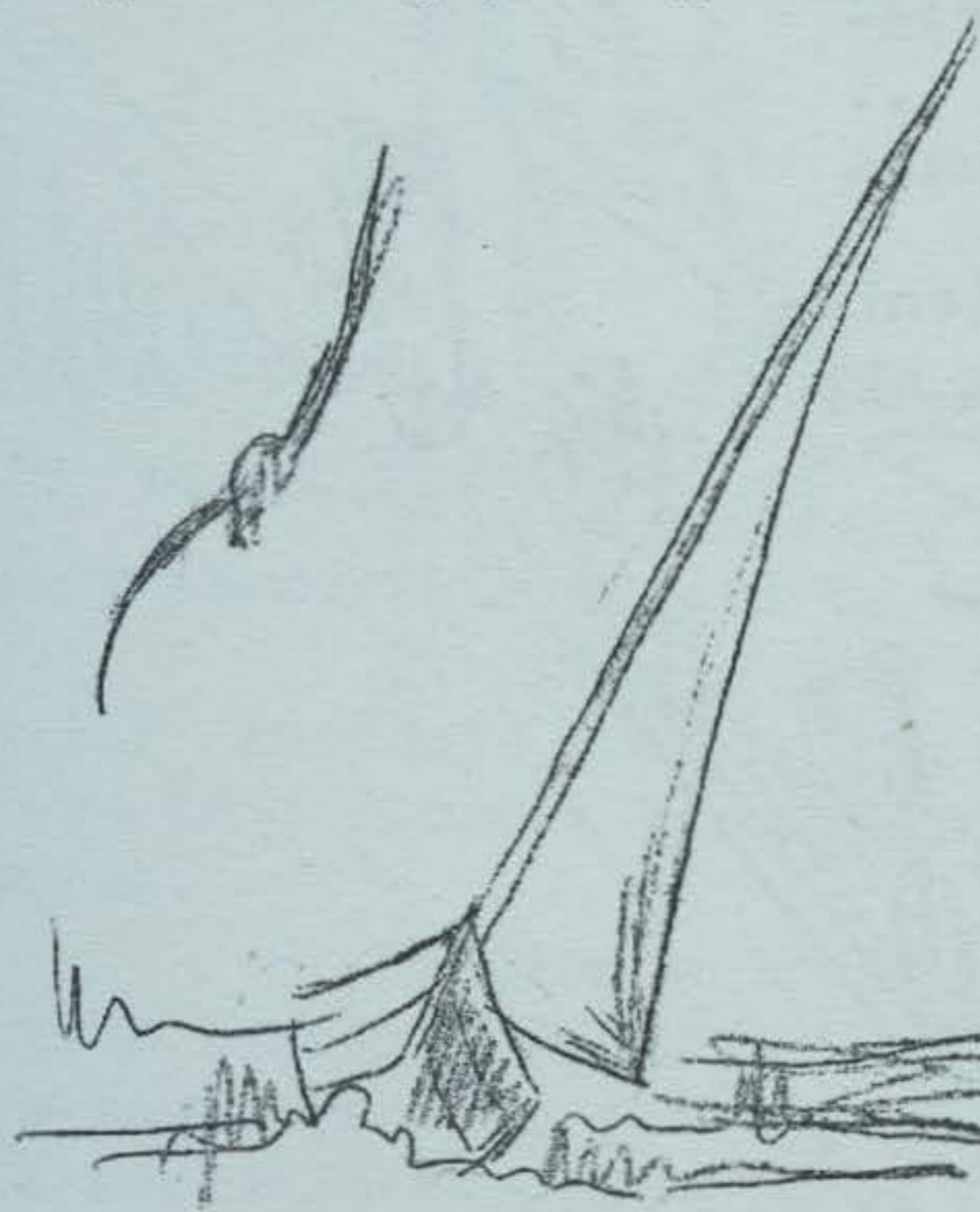
KIM



Z teki Druha Komendanta -

Lilford buduje żaglówki..

Ponieważ kamienna brama parku stoi otworem i nie ma na niej żadnego znaku ostrzegawczego w rodzaju: "private" - więc śmiało wchodzę. Z jednej i drugiej strony drogi, jakby na powitanie - schylają swe potężne konary dotknięte zębem starości - drzewa. Za nimi spostrzegam czarne rzędy baraków, wystrzelające rażącym kontrastem w spokojnym krajobrazie. Wiedząc o tym, że z górą 480 młodych chłopców - uczniów zamieszkuje te strony nastrajam się, że znajdę tu gwar i ruch tętniącej młodości.



A tymczasem naskraju obozu znajduję smutek. Pojedynczo, lub małymi grupkami snują się młodzi ludzie. Ołowiane niebo jeszcze bardziej podkreśla mi ten nastrój.

Wyczuwam, że beztroska radość młodzińczego życia ustąpiła przedwczesnej dojrzałości. Jakiś kalkulacyjny stosunek do zjawisk zewnętrznych, nieufność - zabiły idealizm, noszony we wspomnieniach przeszłości. Obecny stan uczuciowy jakgdyby wymazał z ich twarzy śmiech, ten radosny przyjaciel człowieka.

- - - - -

Na skraju obozu

Komenda Wojskowa oddała do dyspozycji Drużyny harcerzy jeden barak. Urządzono tu świetlicę - warsztat stolarski.

Jeden gotowy szkielec żaglówki, jeden kajak, jakieś przycięte już żebra do następnej łódki wskazują mi, że coś się tu rodzi, że na przekór marz mowi są nadzieje poruszenia tego zastoju.

Czekam w swej wyobraźni, gdy zew szlaku porwie
te młode dusze na Wielką Przygodę - wtedy ta młodość, w walce
z trudnościami odzyska swój hart i siłę, poczuje się wolną
i wtedy znów pogodnie spojrzy na świat, z uśmiechem.
A więc LILFORD do struga, do steru,
zdobycie świat !!

Białowieża nie jest w tyle ..

Jest ciemna noc jak aksamit.
Siedzę w sali szkolnej, obwieszanej
mapami i pełnej sprzętu geograficz-
nego. Mał moja snuje się nakreślony
szlakami linii komunikacyjnych
i na nich jak kanwie tką sieć orga-
nizacji czynu młodości i marzy.....
marzy o sposobie wykrystalizowania
tych zapalów.

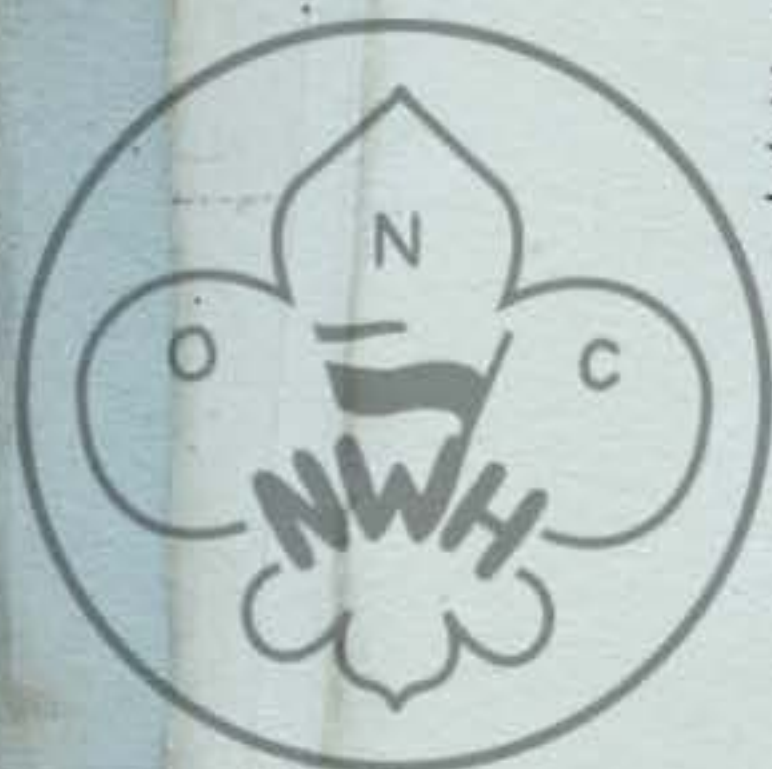
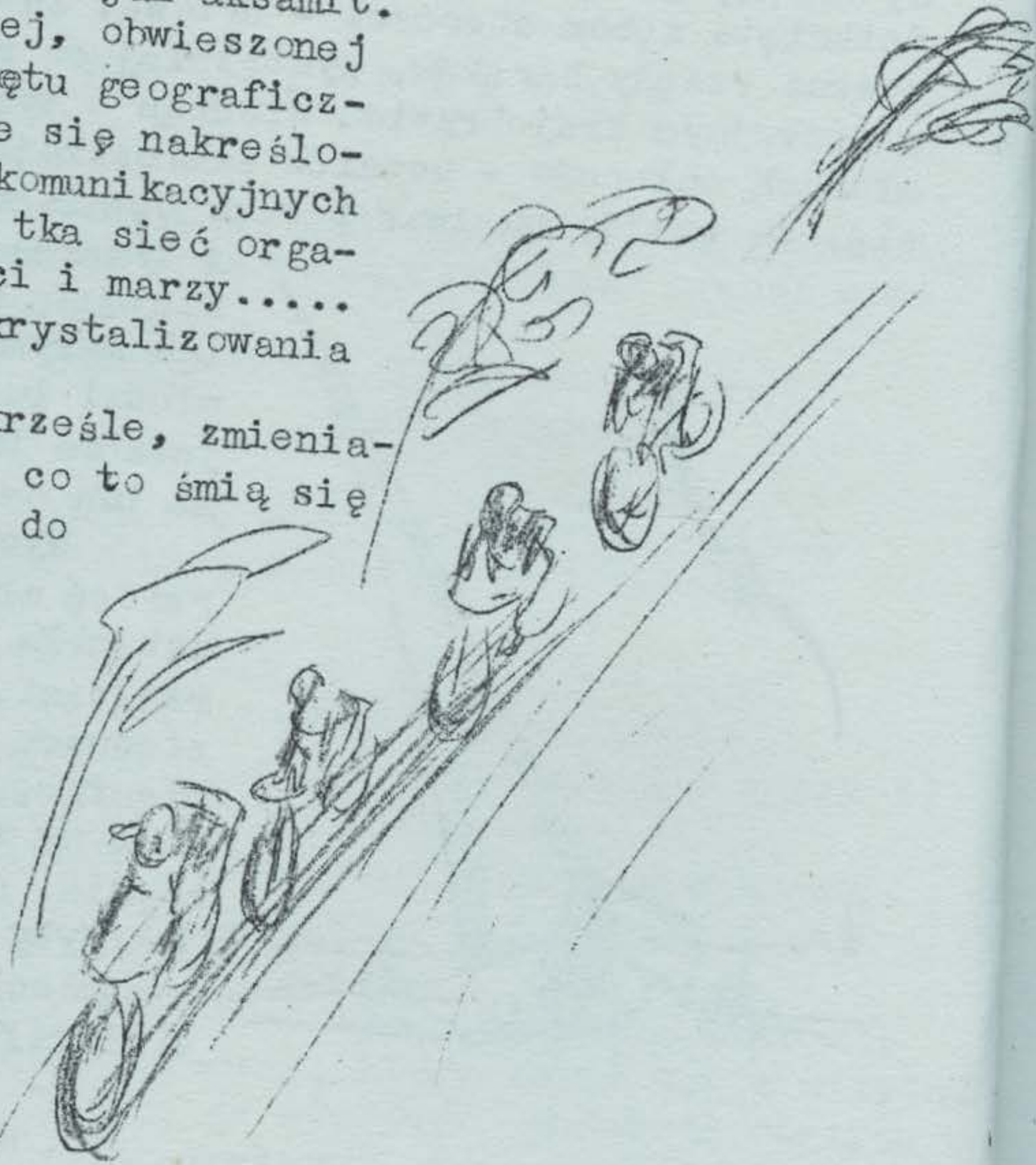
Obok mnie, nakreśle, zmienia-
ją się postacie tych, co to śmia się
odważyć, co są chętni do
działania.

Jeden mi mówi:

-Ja Druhu,
zorganizowałem grupę
kolarzy, urządziliśmy
już kilkanaście wycieczek,
mam jeszcze wielu
chętnych, w obozie
znajduje się około
500 rowerów, chcemy
zwiedzić okolicę,
urządzić zawody
rowerowe na pobliskim
lotnisku...

Słyszę od drugiego:

-My chcemy pracować naukowo...



- A my wypożyczyliśmy
Yódki - mówi mi trzeci, -
i pojechaliśmy rzeką do
morza, chcemy kupić dingo..

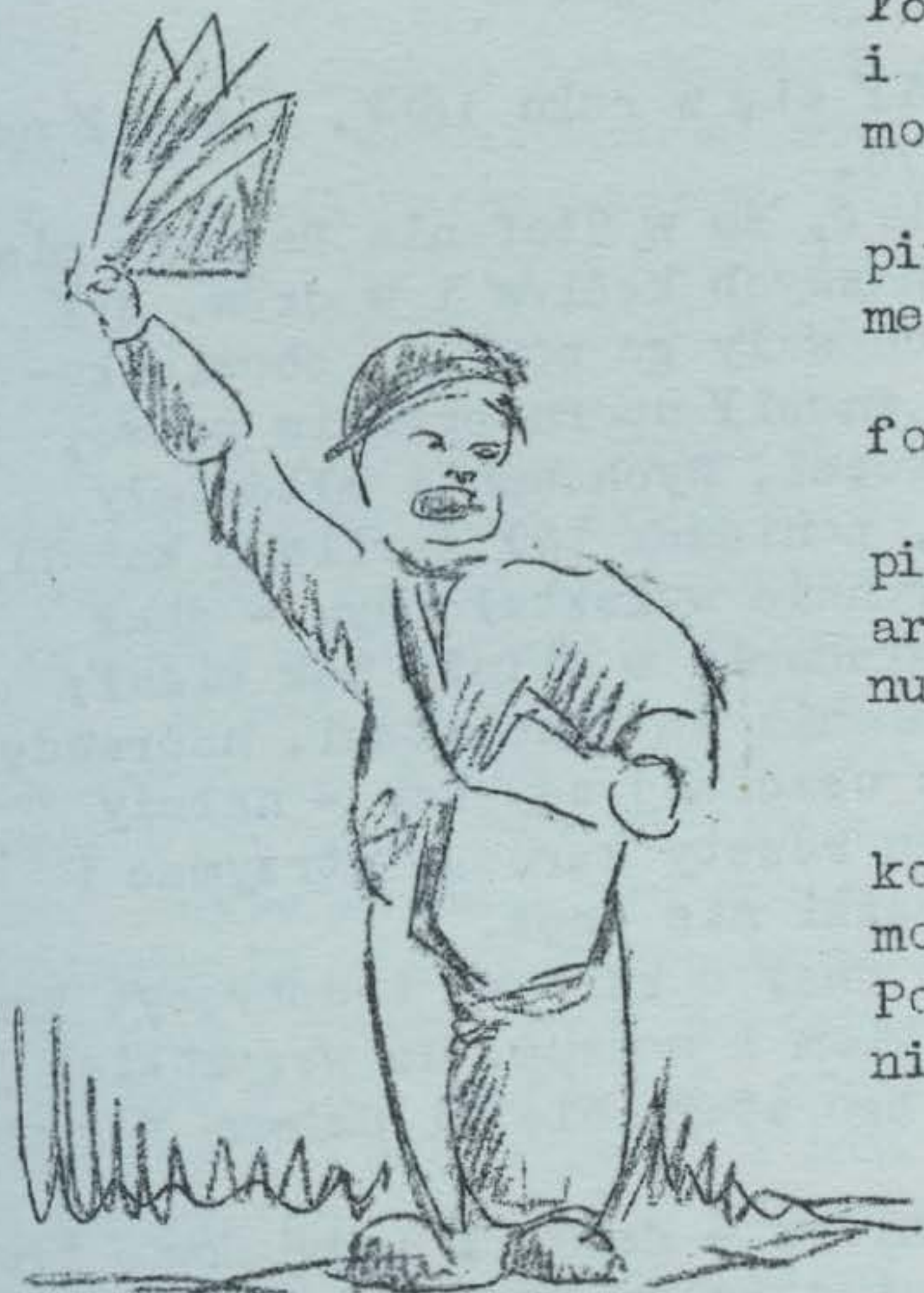
- A ja założyłem klub
ping - pongowy, organizuję
mecze...

- Urządzam pracownię
fotograficzną...

- Wydałem pierwszy numer
pisemka, nawet mam kilka
artykułów do następnego
numera...

Więc jednak. Myśli
kołują mi i przywodzą świadom-
ność do stanu jasnego optymizmu.
Potrzeba tylko tym zamierze-
niom W I A R Y

I W Y T R W A Ł O S C I
Entuzjazm nie zamary.



Białowieża zorganizowała kurs kierowników
pracy harcerskiej. Jest tu ten zaczyn.

Skierowuję oczy na połę. Znów mapy. Na konturach
Anglii znajduję Londyn i Beccles i Lilford. Łączę je linia,
Łączę inne ośrodki harcerskie, te co są i te które się już
tworzą.

Myslmy z Druhem Zdziszkiem, że gdyby każdy
z tych harcerzy oddał tylko jedną godzinę pracy tygodniowo -
a w samym Beccles jest prawie 100 harcerzy, a ile jeszcze
nie zorganizowanych - jakąż tą pracę możnaby wykonać ..

Kto z uczestników kursu pokaże - rzucam okiem
po sali - że potrafi wnieść na codzień ducha Prawa Skau-
towego, kto będzie pionierem Dobrych Zamiarów ?

Widzę i schylone głowy, jakby ciężące nudą,
widzę kilku neutralnych, raczej entuzjastów, ale pod kierow-
nictwem, a u innych zauważyłem skupienie z radością zmieszane,
pewność i spokój, załazek czynu, serce żywiej mi zabiło.

Encelazem gruntu pódstny u nie

xxx --- +++ o0o +++ --- xxx

STEFAN BATORY - patron 2-giej L.DH

Stefan Batory urodził się w roku 1533. Wstąpił na tron Polski w dniu 18 lipca 1576.

Można śmiało powiedzieć, że w Stefanie Batorym miała Polska jednego z najlepszych swych królów i wodzów. Był doskonałym administratorem, cechowały go powaga, obowiązkowość i surowość obyczajów. Nie znosił uporu przeciw prawu, był niemal symbolem sprawiedliwości. Wychowanie młodzieży powierzył Zakonowi OO Jezuitów, ponieważ był żarliwym katolikiem. Sam król, będąc wszechstronnie wykształconym - dbał pilnie o poziom młodzieży. Do Akademii w Wilnie tak pisał:

"..tych, którzy tylko z imienia są studentami, naprawdę zaś zachowaniem się nauce uszcziwej są obcy - należy z Akademii wypędzić, wśród reszty karność utrzymać i zmusić ich aby nosili książki nie oręż."

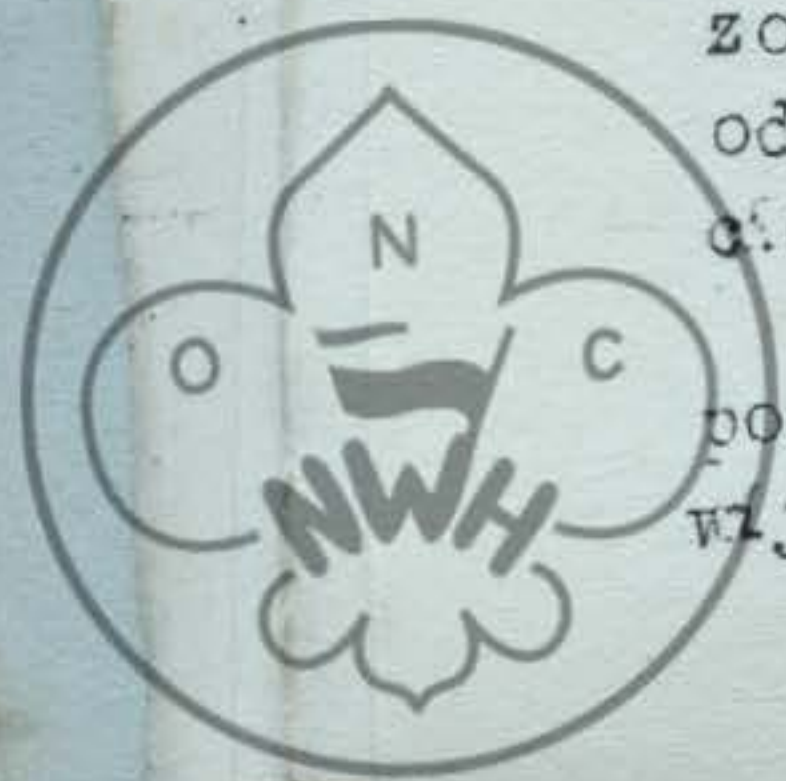
Król Stefan nie tylko dbał o kulturę i dobrobyt kraju. Był on przede wszystkim wojownikiem i wodzem. We wszystkich jego zamierzeniach, u boku królewskiego stał Wielki Hetman Koronny Jan Zamoyski.

Król, jako wódz i żołnierz - dzielił największe trudy obozów i wypraw wojennych narówni z całym swym wojskiem, które sam niezmiernie kochał i które odpłycał mu się tysiącami przywiązaniem. Sam kreślił plany obronnych zamków, sam starał się o najlepszych artylerzystów i lekarzy i sam niejednokrotnie pokazywał jak należy podpalać warownie i zdobywać fortece.

Niemal naszym wstępie swego panowania musiał podjąć walkę, tłumiąc bunt Gdańska, a następnie przygotowuje wojsko do ostatecznej rozprawy z odwiecznym wrogiem - Moskwą.

W r. 1578 stwarza z chłopów słynną Piechotę Łanową, która staje się regularną armią część Kozaczyzny.. W r. 1579 podejmuje pierwszą wyprawę przeciwko Moskwie, w trzy lata później zdobywa Inflanty i odpycha Moskwę daleko od morza. Drugą wyprawą została uwieczniona zdobyciem ^{z dobywa Północ} Wielkiej i Wielkich Łuków, gdzie odznaczył się Piechota Łanowa i gdzie został zadany ostateczny cios Iwanowi Groźnemu pod Pskowem.

Stefan Batory był wielkim umysłem, całe swe życie poświęcił służbie Polsce, ugruntowując w niej zasady prawa, rozwijając jej kulturę oraz zabezpieczając jej granice.



ANDRZEJ MAŁKOWSKI - PATRON 9-tej DRUŻYNY HARCERZY

Twórca. Założyciel i lsj

Założyciel polskiego harcerstwa - Andrzej Małkowski urodził się 31 października 1888 roku w majątku Terembki, koło Kielec. Do szkół uczęszczał we Lwowie i tam uzewnętrzniał swe zainteresowania ówczesnym skautingiem angielskim, tłumacząc na język polski - "Scouting for boys", podstawowy podręcznik Baden Powella.

W rok óżniej, t.zn. w 1910/1911 zorganizował i poprowadził pierwszy kurs skautowy we Lwowie. Kurs ten zapoczątkował systematyczny rozwój idei harcerskiej w Polsce. Andrzej Małkowski był redaktorem pierwszego pisma p.n. "Skaut".

W lecie 1913 na Złocie w Birmingham - dowodził polską grupą harcerzy, zyskując najwyższe uznanie gen. Baden Powella. Tę wyprawę - Małkowski opisał w książce "Jak skauci pracują".

Wypadki dziejowe zmuszają go do opuszczenia Lwowa i przeniesienia się do Zakopanego, gdzie jako nauczyciel gimnazjalny nadal krzewi myśl harcerską wśród tamtejszych chłopców. Z wybuchem wojny światowej, organizuje ochotniczy pluton z harcerzy zakopiańskich i z nim melduje się w 1-szej Brygadzie J. Piłsudskiego. W r. 1915, nie mogąc się zmusić do przysięgi na wierność cesarzowi austriackiemu - uchodzi do Europy Zach a stąd do Stanów Zjednoczonych A.P., gdzie również organizuje polskie harcerstwo. Przed końcem wojny Małkowski wstępuje do armii gen. Hallera. Wysłany z misją wojskową do Odessy, w drodze, na Morzu Czarnym statek Chaonia, którym jechał najeżdża na minę i tragicznie ginie.

Andrzej Małkowski poświęcił się całkowicie idei skautowej, dostrzegając w niej źródło siły w kształceniu charakterów młodzieży polskiej i w przygotowaniu jej do walki o Niepodległość i do służby Ojczyźnie.

ROZWIAZANIE KRZYZOWKI Z Nr 7 "BĄDZ GOTOW"

poziomo: 1. Balladyna, 2. Kask, 3. Rosa, 4. Kra, 5. Osa, 6. Ikona, 7. Jar, 8. Ada, 9. Orda, 10. Kort, 11. Alabaster

pionowo: 2. Kowadło, 3. Ona, 7. Jad, 10. Kot, 12. Lak, 13. Aida, 14. Ytr, 15. Sok, 16. Oka, 17. Aerolit, 18. Air, 19. Akr, 20. Sad, 21. Amo, 22. Sowa, 23. Ara.

WEZ UDZIAŁ W KONKURSIE, OGŁOSZONYM NA OSTATNIEJ STRONIE !!!

=====

KACIK ZASTĘPOWEGO



Cwiczenia zmysłów:

Pamiętaj na każdej zbiórce zastępu poświęcić 10 - 20 min ćwiczeniom zmysłów.

Przykłady: Spoztrze gawczość:

Na widocznym miejscu połóż drobny przedmiot, np ołówek, krede, napastrzek i każ zastępowi szukać. Kto pierwszy znajdzie, siada na uboczu i nie zdradza kryjówki do czasu kiedy ostatni harcerz nie znajdzie.

dza kryjówki do czasu kiedy ostatni harcerz nie znajdzie.

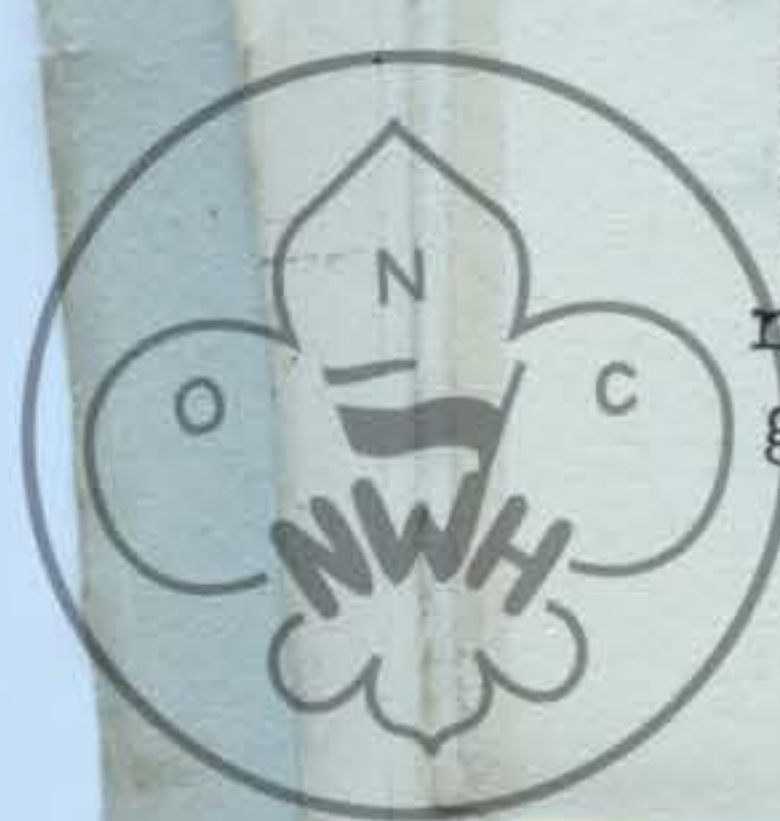
Ocena odległości: Przygotuj pewną ilość przedmiotów, których wymiary są znane. Następnie pytaj chłopców ile razy linijka mieści się w krawędzi stołu, ile razy piec jest wyższy od

od krzesła i t.d. Chodzi w tym ćwiczeniu o ocenę za pomocą porównań.

Kim porządkowy: Przedmioty przeznaczone do obserwacji ułóż w jednym szeregu lub grupami. Następnie, chłopcy wyliczając przedmioty z pamięci winni zachować układ, w jakim leżały na stole.

Kim jakościowy: Użyj przedmiotów jednego rodzaju, np. guzików, znaczków pocztowych, kolorowych ołówków i t.p. Po upływie dozwolonego czasu na obserwację - zastęp musi podać szczegółowy opis oglądanych przedmiotów, np. przy znaczkach: kolor, kształt, wartość, państwo itd.

Cwiczenie słuchu: Schowaj dobrze zegarek aby go nie było widać, ale by za przyłożeniem ucha można było usłyszeć jego chód. Należy szukać, kierując się słuchem. Cwiczenie będzie o wiele trudniejsze, gdy weźmiesz kilka zegarków o różnym chodzie. Oczywiście najpierw musisz dać zastępowi posłuchać chodu wszystkich zegarków, a później dopiero zegarki schować i żądać nie tylko odnalezienia zegarków ale też rozpoznania ich po chodzie.



D Z I A W R O Z R Y W K O W Y
? ?

Za rozwiązanie wszystkich zadań Redakcja przeznacza w losowaniu 2 nagrody książkowe. Rozwiązania nadsyłać do dnia 31.05.1948

Zadanie Nr 1.: Wykryj błędy:

Kiedy Kara Mustafa, słynny wódz Krzyżaków,
Prowadził swe zastępy przez Alpy na Kraków,
Do obrony swych granic zawsze będąc skory,
Pobił go pod Grunwaldem król Stefan Batory.
A bitny, nieugięty, twardy jak opoka,
Wziąwszy jednym zamachem chorągiew proroka,
Gonił przez godzin dziesięć w całym pędzie koni
Uciekających wrogów aż do Macedonii.
Tu słynny alchemik Aleksander Wielki
Darował mu do zbroi trzy srebrne pętelki.
Tymczasem na Saharze, w słynnym kraju futer
Głosił swą naukę doktor Marcin Luter.
I pracując tak szczerze piórem i wymową,
Umarł wraz z Homerem w noc Bartłomiejową,
Którą, aby okazać moc swej tyranii
Królowa Maria Stuart urządziła w Danii.

Zadanie Nr 2: Szarada:

Pierwsza - druga winnego zwykle spotyka,
Drugie - czwarte człowiek się w bitwie natyka -
Za to czwarte - trzecie w skład kościoła wchodzi,
A pierwsze - trzecie na Cejlonie się rodzi.
Całość u nas, w całej Europie nieznaną -
W pustyni i stepach tylko spotykana.

Zadanie Nr 3

X
X X X
X X X X X
X X X X X
X X X X
X

W miejsce krzyżyków wstawić wyrazy o podanym znaczeniu. Rząd pionowy da rozwiązanie:

- 1) spółgłoska
- 2) termin szachowy
- 3) skorupiak, mieszkaniec wód
- 4) państwo europejskie
- 5) rodzaj głosu
- 6) spółgłoska

Zadanie Nr 4: Z liter: a, a, k, r, t, ułóż jak najwięcej polskich rzeczowników, w pierwszym przypadku, liczby pojedynczej.

Pamiętaj przysłać rozwiązania w terminie !!

z ostatniej chwili

L I S T Z K A N A D Y

...Jestem rodem ze sławnej "Dwójki" z londyńskiego Hufca "Warszawa". Od czterech miesięcy jestem w Kanadzie. W tym czasie wysyłałem do mojej kochanej Drużynki 7 listów i dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi. Jakoś dziwnie !! Aby uzyskać nieco wiadomości wzięłem się chyba po raz setny do czytania majowego zeszytu "Bądź Gotów", mając nadzieję, że wreszcie dowiem się jak się udał Złot i co się u Was dzieje. ...Chcę donieść Wam jak się znalazłem po drugiej stronie Atlantyku. Podróż moja była jak w bajce. Wśród chmur i promieni słonecznych lśniących w stali samolotu, ponad ziemią, otchłyaniami wód i powietrza. A było to tak: przed wieczorem wsiedliśmy do samolotu typu "Konstelacja". (Przypominam sobie, gdy parę miesięcy temu na kolarskiej wycieczce zastępu "Wędrowniedzwiedzi" zatrzymaliśmy się aby się przyjrzeć startującym maszynom. Nie sniło mi się wówczas, że w tak niedalekiej przyszłości w jednej z nich przelece Atlantyk).

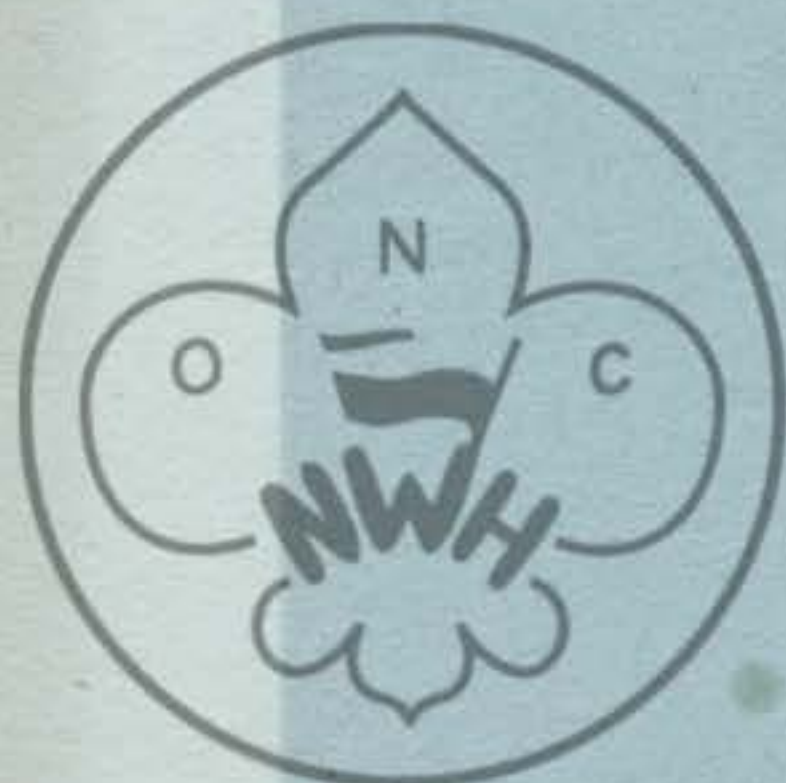
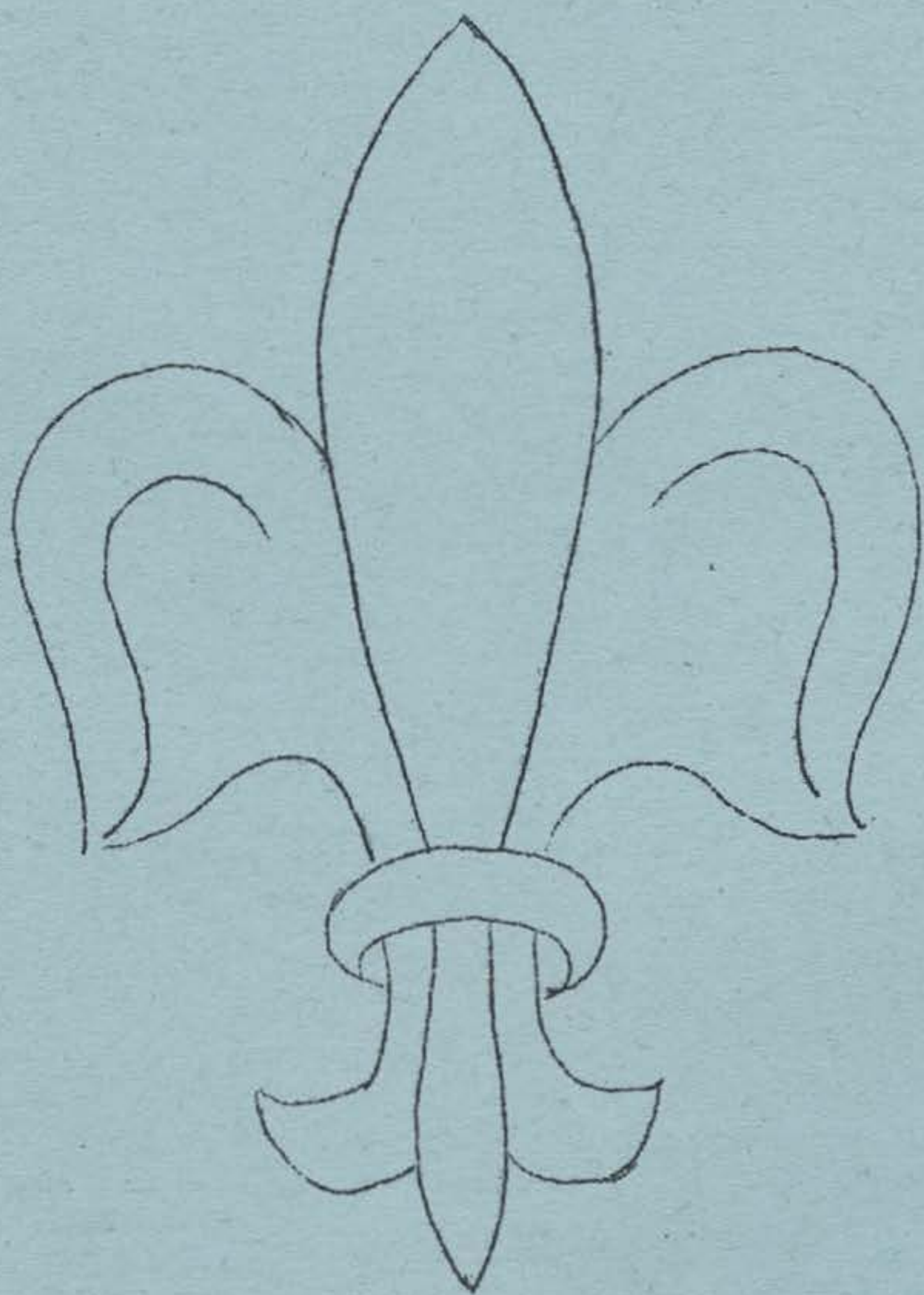
..Zawarczały silniki, zawibrowały śmigła. Dwumotorowiec poruszył się powoli i wyjechał na bieżnię...bez zbytniego wrażenia zegnaliśmy niknący nam z oczu Londyn. Domy ogrody i ulice malały z każdą chwilą oddalania się od ziemi. Wlecieliśmy w kłębowisko chmur. Po pewnym czasie chmury znikły i w dole ukazało się morze. Następnie ujrzałem jakiś ląd. Miniaturowe rzeki, szosy i wioski. Była to Irlandia. Złociste promienie słońca zaglądały do wnętrza samolotu. Pod nami ukazało się miasto i lotnisko: rzędem ustawione samoloty, z góry wglądały jak błyszczące zabaweczki. Zniżamy się, zataczamy kręgi. Dotykamy ziemi. Bez wstrząsów dojeżdżamy przed dworzec lotniczy Sionna. Po obfitym obiedzie znowu ruszamy, nabieramy rozpędu, wzbijamy się, pod nami Irlandia. Przelatujemy znowu przez gęstą masę chmur i wkrótce jesteśmy po nad nimi...Jest zachód słońca, widziany w powietrzu. Słońce gdzieś w dole...zapada noc...roznoszą posiłek, po pożywieniu układam się wygodnie w fotelu. Dziwnie !! Słońce wychodzi z za widnokręgu - przed nami dzień. Doganiamy słońce. Wyścig kończy się zwycięstwem złocistej kuli, staczającej się gdzieś w ciemność. Noc ciemna, bezgwiazdna nastaje po raz drugi. Zasypiam, myśląc o dwu zachodach, widzianych w ciągu jednego dnia...

czuwaj

Godny Jez



archiwum



archiwum

WYDAJE

KOMENDA HARCERZY w W. BRYTANII
45. Gloucester Road, London, S.W. 7.